Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 104 — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków, piątek 15 kwietnia 1938 r.

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dziecińśtwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Przed spotkaniem ministrów Francji i Anglii

Paryż (AR). W dniu wczorajszym odbył min. spraw zagr. Bonnet konferencję z ambasadorem angielskim w Paryżu sir Erick Phippsem, na której omawiana była sprawa spotkania premierów i ministrów spraw zagr. Anglii i Francji. Według przewidywań kół politycznych, wizyty francuskiej w Londynie należy się spodziewać z końcem bieżącego miesiąca. Spotkanie to ma być wyrazem ścisłego sojuszu francusko-angielskiego, zwłaszcza w zakresie współpracy wojskowej. Jak podaje prasa angielska, opracowane są już plany połączenia lotnictwa angielskiego i francuskiego pod wspólnym kierownictwem.

• •

Paryż (AR). Z wielkim zainteresowaniem oczekują paryskie koła polityczne tekstu układu włosko angielskiego, który ma być ogłoszony w sobotę, jednocześnie w Londynie i Rzymie.

Równocześnie ma być doręczone Mussoliniemu odręczne pismo prem. Chamberlaina, wyrażające zadowolenia z układu i nadzieję, że serdeczne stosunki jakie dawniej istniały, zostaną z powrotem nawiązane.

• • •

Paryż (AR). Układ włosko-angielski znajduje głośny oddźwięk na łamach prasy francuskiej. Szereg osobistości kół politycznych zwłaszcza prawicowych, omawiając powyższy układ, wskazują na konieczność normalizacji stosunków francusko-włoskich, które wobec coraz ściślejszej współpracy francusko-angielskiej winny być uregulowane jak najszybciej. Określa się to jako oś angielsko-francusko-włoską. Paryskie koła polityczne uważają to nawiązanie ścisłych stosunków Włoch z Anglią i próby nawiązania kontaktu ściślejszego z Francją, jako odpowiedź Mussoliniego na aneksję Austrii przez Hitlera, która — jak obecnie już jest całkiem widoczne — była przykrą niespodzianką dla sojusznika włoskiego.

—oOo—

Utworzenie Legionu Niemców Sudeckich

Londyn, 16 IV. Angielska agencja „Information" donosi:

Niemcy sudeccy w Czechosłowacji otrzymali z III-ej Rzeszy rozkaz sformowania legionu na wzór dawnego austriackiego, utworzonego po zamordowaniu kanclerza Dollfussa.

Biuro rekrutacyjne znajduje się w Drezde. Miejscem ćwiczeń wojskowych jest Redabeul obok Drezde.

Jak z tego widać akcja hitlerowców w Czechosłowacji nie ustaje, a tworzenie legioniu na wzór astriackiego. ma swoją specyficzną wymowę.

—oOo—

Ofenzywa wojsk rządowych

BARCELONA, Komunikat ministerstwa obrony podaje, iż ofensywa skierowana przeciwko przyczółkowi mostowemu Balaguer, trwała wczoraj w dalszym ciągu.

Wojska rządowe zdobyły kilka stanowisk przyjacielskich pod miejscowością La Rapita. Posuwanie się oddziałów rządowych trwało również w kierunku Vallsogona Połowa tej miejscowości jest w rękach wojsk rządowych.

Barcelona Pat. Komunikat ministerstwa obrony: wojska powstańcze przeprowadzały w ciągu całego wczorajszego dnia niezwykle gwałtowne ataki na przyczółek mostowy Balaguer. Zacięte walki toczyły się również w bezpośrednim sąsiedztwie San Mateo de la Sana.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny Dnia 7/4 1938 Sygn IV Pr 146/38

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sąd Okręgowy w Krakowie wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 30 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 88 z daty 30/3 1938 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Dziwne zakończenie Sesji" w ustępie od słów „Podczas gdy przebieg" do słów „a poczęści i sanacyjnej" i od słów „Narazie finał sesji" do słów „Sejm będzie inny" zawierającego znamiona wyst. z art. 170 127 kk. — II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma: „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym. — III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Podpis nieczytelny

Praga. Dnia 17 b. m. wygłosi w związku ze świętem pokoju, urządzanym rok rocznie przez czechosłowacki Czerwony Krzyż, prezydent Republiki Czechosłowackiej, dr Benesz, przemówienie przez radjo które będzie transmitowane przez radja Anglii, Bułgarii, Danii, Estonii, Francji, Holandii, Jugosławii, Litwy, Norwegii, Rumunii, Szwecji, oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

BARCELONA, Wojska rządowe zajęły połowę miejscowości Vallsogona, na odcinku Balaquer. Z nastaniem nocy bardzo zacięta walka toczyła się iescze na ulicach miasta.

Berlin. Na zamku Heesen rozpoczął się w dniu 12 bm. pierwszy kurs w obozie dla niemieckich abiturientek, urządzony staraniem narodowo-socjalistycznego zwiazku studentów niemieckich. W obozie są przeszkalane te studentki, które z powodu złego stanu zdrowia nie mogą być wcielone do Oddziałów Służby Pracy. Zapoznają się one ze służbą biurową, pracą w przedszkolach i tp.

Czy zmierzch Europy?

WIELKOŚĆ i UPADEK NASZEGO KONTYNENTU. — GROŹNI RYWALE: AZJA i AMERYKA.

Prof. A. Siegfried, jeden z najwybitniejszych ekonomistów i socjologów francuskich, wygłosił w Paryżu cieka wy odczyt o kryzysie Europy.

Nie tak dawno Europa mogła z du mą patrzyć na inne kontynenty, nad którymi zdobyła bezsporną hegemonię. Ten okres potęgi nie trwał długo, Europa zaczęła podbijać świat w wieku XVI, ale walne zwycięstwo odniosła dopiero w wieku XIX.

A zaraz potem rozpoczął się upadek.

Dzięki szybkiemu rozwojowi technlki i opartemu na nim rozkwitowi przemysłu Europa prześcignęła inne części świata i odgrywała rolę olbrzymiej fabryki zaspakającej potrzeby całej kuli ziemskiej. Inne kontynenty musiały przez pewien czas być klientami Europy i dostawcami surowca. Europa cieszyła się dobrobytem i przodowała światu w dziedzinie politycznej, goapodarczej i kulturalnej.

Ale już wówczas można było spostrzec niepokojące znaki zwiastujące koniec dobrych czasów. Równolegle z rozwojem gospodarczym, działały czynniki podważające panowanie naszego lądu.

Po pierwsze, stopniowo powstawała konkurencja innych części świata. które przyswajały sobie postęp materialny, same zaczynały tworzyć przemysł i uniezależniały się od Eurpy. Z tego powodu Europa traciła rynek po rynku: Azję, Amerykę Południową, do minia brytyjskie.

Po drugie w miarę jak Europa traciła rynki, zaostrzała się konkurencja miedzy krajami europejskimi. Kontynent europejski pozbawiony jedności zaczął się pogrążać w gospodarczej wojnie domowej (jednym z jej przejawów była wielka wojna). Jak mówi prof. Siegfried, „Europa przeobraziła się w wielogłową hydrę, ale jej głowy gryzły się wzajemnie".

Po trzecie, zmieniły się obyczaje ludności europejskiej. W wieku XIV Europa wydawała mniej niż zarabiała; gromadziła bogactwa. W wieku XX zaczęła się era wielkich wydatków: potrzeby wzrosły, ludzie zapragneli korzystać z życia, zapomnieli o zasadzie, że rozchód powinien być w zgodzie z dochodem. Europa „poczęła żyć niebezpiecznie". W wieku XIX wszystko było mocne i trwałe; waluta, taryfy celne, kredyt, kontrakty, ceny. W wieku XX wszystko się zachwiało.

Obecnie osłabiony kontynent europejski ma dwu konkurentów, którzy usiłują zająć jego miejsce tj. odebrać mu hegemonię, z początku gospodarczą, potem zaś także kulturalną. Są to Azja i Ameryka.

Azja jest biedna, Ameryka zaś bogata.

Zwycięstwo Azji oznaczałoby triumf okrutnej tyranii. Ameryka jest przynajmniej duchową krewniaczką Europy. Nie należy jednak sądzić, iż wyrok na Europę już zapadł. Europa jeszcze ma dużo sił, żeby pokonać obu przeciwników. Jej geniusz twórczy jeszcze się nie wyczerpał.

Ale aby zwyciężyć, Europa musi odzyskać jedność. Jeżeli będzie rozbita, choćby tylko na dwa obozy, jej hegemonia na pewno się skończy, niezależnie od wyniku wojny domowej.

Tym trzecim, który skorzysta, będzie Azja lub Ameryka.

O tym powinni pamiętać ci, którzy nawołują do różnych „wypraw krzyżowych" wewnątrz Europy.

—oOo—

Tragizm dni naszych...

Straszliwa i potężna w swej grozie fala szalejącej reakcji i nienaprzewalała się przez świat i niby upiorny koszmar legła na wszystkich niemal krańcach ziemi. Legła — i potężnym cielskiem przydusiła wszystko co dotychczas tchnęło wolnością, a najokrutniejszym swym instrumentem — terrorem zmusiła to, co szlachetne do milczenia.

Skąd przyszła ta fala, z czego się zrodziła?

Jeszcze nie podniósł się świat po ostatnim kataklizmie dziejowym, jeszcze w głębokim przerażeniu wspomnienia ludzkość okropności wojny światowej — a już znów nowe fale grożą światu śmiercią i zniszczeniem.

Jesteśmy świadkami, jak nieprzerwanie płynie fala, niehamowana niczem przez tych, których na straży pokoju postawiono. W bezsile swej, demagogicznym jej bezmiarem oślepieni, nie mają mocy jej się przeciwstawić. Jakby nieświadomi groźby, nie przestając mienić się szczytnym mianem strażników i obrońców ludu — popełniają zbrodnię wobec historii. Oni bowiem uniemożliwiają dojście do głosu tym, którzy z racji i istoty swych ideałów, powinni poprowadzić w przyszłość losy tego świata.

Ale faszyzm ma właśnie to do siebie że jest śmiertelnym wrogiem demokracji.

* * *

Na firmamencie niebieskim zgromadziły się ciężkie chmury. Z drżeniem i obawą wyczekują miliony serc, co przyniesie najbliższa przyszłość. Z boleścią spoglądają miliony ócz na swoje krwawo wypracowane mienie. To, co w bezbrzeżnym trudzie, w skrajnej ofierze wszystkiego, co najdroższe, praca rąk własnych, po krwawych zmaganiach wojennych, odbudowane zostało, ma pójść na łup tych, którzy do wojny dążą i jej pragną?

Miliony głów buntują się przeciwko temu — ale fala nienawiści płynie dalej, dalej...

I w tym tkwi tragizm dziejów naszych.

* * *

Kiedy ucichły ostatnie strzały armatnie i wobec śnieżnych mogił niewinnych ofiar przystąpić miano do układów pokojowych jedna myśl opanowała mózgi: — zapobiec na zawsze okropnościom wojny! Szukano dróg tworzono instytucje, głowiono się nad problemami — a dziś po kilkunastu z górą latach stanęła ludzkość znowu nad brzegiem przepaści.

Dlaczego? dręczy głęboko i niespokojnie myśl. Czy po to stworzona jest ludzkość? Czy nigdy nie nastanie na naszej bogatej i życiodajnej ziemi szczęście i zbratanie ludów?

Czemu? — Woła umęczona myśl i straszną boleścią wstrząśnięte serce.

Może wówczas, w owej historycznej chwili popełnili ludzie nieszczęśliwie błędy, może zaprzepaścili tylko wbrew najlepszym intencjom istotne wskazania a może — złość ludzka już u źródła zatruła jadem swej nienawiści nowy twór do życia rodzącego się świata.

Dziś jedno jest pewne.

Nie przebudowano do gruntu dawnego ustroju społecznego, zapoznano krzyczące o życie, najistotniejsze prawa milionowych mas — i tak postawiono je wobec straszliwego tragizmu.

* * *

A potem....

* * *

W imię czego zatruto uczciwość tych milionów mas? W imię jakich zamierzeń dozwolono i dopuszczono do tej zbrodniczej wiwisekcji, do do transplantacji wrogiego tworu w jaźń i duszę niezbrukanej istoty?

Ta krzywda społeczna — to krzyk rozpatrzy naszego życia!

Miast uczyć chętnych i gorliwych dać naukę i oświatę, wskazać najszlachetniejsze wartości poszanowania pracy swojej i innych, wprowadzić na drogę umiłowania ziemi na której żyją i ludzi, z którymi współzamieszkują spaczono i zbrukano te nakazy. A te same ciemne moce które to uczyniły, rzuciły w szerz i głąb zgubne hasła, ujęte w jakieś zwodnicze, metafizyczne, nierealne pojęcie „narodowy" rozpętując atmosferę zawiści i wrogości człowieka do człowieka.

* * *

W okowach szowinistycznie pojętego nacjonalizmu cierpią niewinnie miliony. Coraz dalej posuwa się świat ku swemu bezkresowi. Dziś daje nam boleść i cierpienie. Ale ciągle idzie on naprzód — a w tym pochodzie zniknie tragizm dni dzisiejszych...

(ng)

Z codziennej rubryki

Konfiskata „Krakowskiego Kuriera Wieczornego"

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego na zarządzenie władz uległ konfiskacie. Również **„Krakowski Kurier Poranny"** został skonfiskowany.

Jutrzejszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego"

w znacznie powiększonej objętości

ukaże się jutro w sobotę w godzinach porannych

W ojczyźnie studenterii

(korespondencja własna)

Paryż, w kwietniu.

Prastara dzielnica Łacińska w Paryżu odnawia co rok dawne tradycje studenckie w czasie „tygodnia studenckiego", zwanego tutaj „la semaine de la fakuche" — od nazwy beretu, jaki noszą w tym okresie niemal wszyscy akademicy.

Tydzień „de la fakuch" (przed świętami Wielkiejnocy) odznacza się szeregiem radosnych ekscesów: zabaw na ulicy, śpiewów chóralnych, przebierania się, wiecowania pod gołym niebem itd., a to wszystko, oczywiście, w obecności rozbawionych stróżów bezpieczeństwa publicznego, którym nie przyszłoby do głowy interweniować.

Okolice bulwaru Saint Michel, Souffol, Panteonu i Sorbony wyglądało trochę zwariowanie. Grupy studentów w tradycyjnych beretach defilują po trotuarach, krzycząc i śpiewając. Nagle obsiadają wszystkie stoliki na tarasach okolicznych kawiarń i zaczyna się lepsza zabawa. Prowodyrzy improwizują mowy stojąc na stolikach. Całe bractwo głośno przytakuje, lub też... gwiżdże.

Mowy nie dotyczą absolutnie polityki, zawierają jedynie humorystyczne refleksje na temat życia akademickiego. Jeżeli mówca wygłasza jakieś zbyt śmiałe zdanie, bywa zazwyczaj wygwizdany w potworny sposób. Szczyt niezadowolenia słuchaczy wyraża się oblewaniem niefortunnego Demostenesa wodą sodową z syfonów. Ta walka nie może jednak trwać długo, ponieważ kelnerzy błyskawicznie zabierają ze ze stolików wszystkie syfony „Wojna" ustaje szybko... z braku „amunicji",To wszystko odbywa się pod pobłażliwą ochroną policji piątej dzielnicy, która z przed merostwa na placu Panteonu przypatruje się studenckim igraszkom.

Władze mogą być zresztą spokojne. Francuscy studenci, w przeciwieństwie do wszystkich niemal innych na świecie, nie lubią polityki i nie bawią się w nią. Niechęć tę można było doskonale zaobserwować w czasie manifestacyj, jakie odbywały się przed senatem, a więc w dzielnicy Łacińskiej, Pomino, iż na czele policji znajdował się minister spraw wewnętrznych, zachowała ona wobec manifestantów postawę zupełnie bierną. Ograniczała się jedynie do powstrzymywania naporu tłumów na ogród Luksemburski ale manifestujących nie rozpędzała.

Na werandach wszystkich kawiarń okolicznych siedzieli studenci, których ta manifestacja denerwowała w najwyższym stopniu, W pewnej chwili rozległo się rytmiczne wołanie studentów, rosnące z każdą chwilą i ogarniające całą okolicę; „Le quartier est a nous! Le quartier est a nous !! (Dzielnica jest nasza!).

Mocno skandowane zdanie, powtarzane przez chóry studenckie, uczyniło widocznie wrażenie na policji, która od tej chwili zaczęła spokojnie, ale energicznie usuwać demonstrantów politycznych z dzielnicy.

Takie już są paradoksy ulicy paryskiej: policja słucha studentów, a nie ministrów! Wszystko zresztą odbyło się bardzo spokojnie i „comil faut", bo na bulwarze zauotowano jedynie kilka stłuczonych szyb i jednego lekko rannego odłamkami szkła.

W czasie tygodnia „faluche" odbywają się także liczne zabawy i zebrania w zamkniętych lokalach. Tradycyjny cockteil odbył się w jednym z najstarszych lokali na „Boul-Mich'u gdzie rozdawano nagrody za najgustowniej udekorowane berety Nawiasem mówiąc, cały szyk polega na tym, aby na rondzie umieszczać lub wpinać breloki, medale, odznaki i inne, najbardziej nieoczekiwane przedmioty. Tydzień studencki zakończył się wielkim balem w reprezentacyjnej sali merostwa dzielnicy Łacińskiej. **K.F.**

— —§ O §— —

Arnold Zweig o Verdun i swym życiu

Przed właściwym wywiadem, udzielonym przedstawicielowi „Les Nouvelles Litteraires", następuje ustalenie personaliów, niby w przewodzie sądowym:

— Gdzie urodzony?

— Na Śląsku...

— Studia?

— W południowych, a potem w północnych Niemczech.

Czy za granicę wyjeżdżał?

— Nie, do czasu wojny nie opuszczał niemieckiej ziemi Dłuższy pobyt w Wirtenbergii i w Bawarii... Podczas wojny przerzucany od Belgii do Karpat, od Verdun do Macedonii. Od 1923 r. w Berlinie. W osiem lat potem osiada w Palestynie... 1933 wraca do Niemiec, aby wziąść udział w głosowaniu... Potem następuje wyjazd do Francji i znowu Palestyna...

Od kiedy pan zaczął pisać? — Na bardzo długo, zanim dowiedział się świat o mnie! W 1912 roku wydaję pierwszą książkę — „Opowieści o Klaudii", historię czterech generacyj pewnej rodziny żydowskiej w Niemczech. Przechodzi to bez wrażenia. Dopiero w 1916 roku zwracają na tą książkę uwagę: Niemcy; odcięte od kultury europejskiej, nie miały co czytać: wygrzebywało się stare, zapomniane i przeoczone książki. Wtedy wychodzi nowy zbiór moich opowiadań — podczas gdy walczę na froncie.. Przychodzi rok 1919... Spokój. Piszę dramat pt. „Mord rytualny na Węgrzech". Max Reinhardt czyni przygotowania by go wystawić, ale cenzura zakazuje.. Dramat ten skomponowałem jeszcze w 1913 roku przed wojną... Do dramatów nie miałem wogóle szczęścia. Czy wie pan, że „Spór o sierżanta Griszę" był początkowo również dramatem. Napisany w 1921 roku w pięciu aktach nie mógł wejść nigdzie na scenę. Był to okres, gdy ludzie mieli dosyć wojny. Tematy wojenne, specjalnie w Niemczech, były na liście proskrypcyjnej. Skoro w 1926 roku nakładca Fischer ustanawia nagrodę za nowelę opartą na wspomnienia, ogłasza równocześnie zawiadomienie, że jury nie będzie brały po uwagę wspomnień wojennych. Pomimo to problem Griszy nie daje mi spokoju. Przerabiam dramat na powieść i zaczynam drukować w odcinkach „Frankfurterzeitung" z 1927 r. jest to pierwsza książka o wojnie, jako zjawia się w Niemczech. Po niej ukazuje się Remarque, Glaeser, Renn i inni. Pierwszy nawiązałem do tradycji wojennej w Niemczech „Spór o sierżanta Griszę" zostaje rozchwytany. Setki tysięcy osób, które przeżyło to piekło wojenne, prenumerują „Frankfurterzeitung" drukującą moje odcinki. Potem rozchodzi się powieść w osiemnastu państwach przetłumaczona równocześnie na szesnaście języków... Zabieram się do jej dalszych etapów: „Kobieta w 1914 r." powstaje w okresie budzącej się reakcji „Wychowanie pod Verdun"

— Czy zwiedził pan potem Verdun?

— Nie chciałem mącić wspomnień! Zapuściłem się raz koleją i— wróciłem nazad. Może teraz gdy jesienią zawitam znów do Paryża, pojadę zobaczyc Verdum w mgle jesiennej. Takie jakie pamiętam... Verdun jest przedewszystkiem symbolem...

— Arnold Zweig przeciera grube szkła: prawie niewidzi... Skutki wojny...

Powieści swoje musi, jak Milton, dyktować komu innemu...

Tu należy wyciąć

— 456 —

w każdym pojawie życia Żydzi, zawsze i wszędzie nasi prześladowcy potrafią każde zjawisko wykorzystać, by usprawiedliwić swe błędy, pokryć swe złe instynkty.

Przybyli po radę i pomoc Żydzi stali teraz w zadumie, słuchając słów Lewki. Nie przypuszczali udając się do niego, że doznają tak wielkiego zawodu w swoich nadziejach i planach.

— Więc jakaż jest rada na to wszystko, waszym zdaniem Lewko?...

— Pytacie jaka jest rada?...

— Tak jaka twoja rada?...

— Czy nie wiecie sami co należy czynić?...

— zawołał podniecony już mocno Lewko.

— Nasz pan i władca Kazimierz, król wielki i wspaniały, Polski, wydał cały szereg ustaw, dekretów i przepisów. Prawem tym zaprowadził w kraju ład i porządek, wprowadził i nakazał sprawiedliwość, prawem tym jednolitym dla chrześcijan jak i Żydów, jak dobry ojciec rządzi. Każdy więc, kto tylko podżega, jątrzy, znieważa i prześladuje kogokolwiek, bez względu na to czy to jest chrześcijaninem, Żydem czy poganinem, winien ponieść zasłużoną karę.

Możemy więc udać się do króla i prosić go, by nas obronił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— 453 —

Jest na to jedna tylko jedyna rada. Musimy zrobić wszystko, by ta dziewczyna jak najśpieszniej opuściła zamek królewski. Jak długo będzie tam przebywać, kler i szlachta będą przeciw nam podżegać bezkrytyczne masy ludu, będą nas coraz więcej prześladowali, mszcząć się na nas za sympatie władcy do dziewczyny naszego rodu. Jeśliby król nie zechciał ją odesłać do domu i gdybyś go Lewku nie zdołał pozyskać pozostaje druga i jedyna rada... Musisz postarać się o dostep do Esterki i zażądać od niej kategorycznie by sama wpłynęła na króla by zezwolił jej powrócić do Opoczna. Pamiętaj Lewku, że im dłużej przebywać będzie na górze wawelskiej, tem gorzej dla nas wszystkich... Nikt prócz ciebie nie posiada tak wielkiego wpływu na dworze władcy, nie potrafi tam nic zdziałać — tylko ty — ty jedynie...

Lewko siędząc w głębokim, wygodnym, safianem obleczonym fotelu zadumał się, głaszcząc długą, lśniącą, falistą czarną brodę. Słuchając relacji uważnie z miną człowieka bardzo mądrego i roztropnego, nieomylnego i pewnego siebie — po długiej przerwie wreszcie przemówił.

— Nie, moi bracia! mylicie się!... ani moja prośba, ani też wstawiennictwo najbardziej wpływowych duchownych kraju nie zdoła wywrzeć wpływu na króla, by wyrzekł się tej, którą sobie

Przegląd prasy

„Po wielkoniemieckim plebiscycie"

Kazimierz Smogorzewski, specjalny wysłannik „Gazety Polskiej" na czas plebiscytu do Niemiec dla zapoznania nastrojów, a zapewne i mechanizmu „jednolitej" woli plebiscytowej, snuje swe rozważanie pod znakiem wielkiej sympatii dla Mussoliniego i Hitlera. Umieli oni bowiem znaleść „złoty środek" „w wiecznym konflikcie jednostki i zbrorowości". W rozważaniach swych stwierdza p. Smogorzewski, że właściwie plebiscyt to fikcja. Bo nawet gdyby „wynik plebiscytu opiewał, że 51% Austriaków nie chce Anschlussu", Hitler nie wycofał by się z Austrii.

Opisuje p. Smogorzewski mechanizm plebiscytów hitlerowskich i stwierdza, że mimo dobrowolności udziału w głosowaniu, zmusza się wszystkich obywateli do oddania głosu. Jak twierdzi jednak p. Smogorzewski:

> Nie przekreśla to bynajmniej tajności samego aktu głosowania. Każdy Niemiec czujący „nie" może bez żadnego dla siebie ryzyka postawić krzyżyk w odnośnym kółku. Ale tu zachodzi dość banalny i w życiu tak powszedni proces psychiczny: obywatel nastrojony wo wobec ustroju negatywnie i pragnący głosować „nie" stawia krzyżyk w kółku pod „tak z obawy, że mogą się jednak dowiedzieć i utrudniać mu potem życie... Ilu jest takich na 100 głosujących? Może 30, może 40...

Ten „banalny" — zdaniem p. Szmogorzewskiego — proces psychiczny, nazywa się w potocznym języku terorem. Ciekawe jednak jakby określił pan Smogorzewski w swych korespondencjach paryskich ów „banalny proces psychiczny", przejawiony w jednomyślnej zgodzie parlamentu francuskiego na pełnomocnictwa dla rządu Daladier? Zapewne ten wynik „plebiscytu francuskiego" nie znalazłby w prototalnych sympatiach p. Smogorzewskiego uznania. Byłby to zapewne demokratyczny brak odwagi cywilnej. Niestety. Wolimy te „banały".

„Frontoludowy" rzad min. Poniatowskiego

Warto obecnie obserwować zachowanie się konserwatystów wobec zmian jakie zaszły na terenie Ozonu. Wzrost wpływów „Naprawy" wyrażamy w większości jakoby na terenie Rady Naczelnej O. Z. N., rzucił blady postrach na szeregi „konserwy". Do jakiego stopnia zacietrzewienia w obronie klasowych interesów wielkoziemiańskich może dojść, świadczy o tym szereg nieprzytomnych ataków w ostatnich artykułach „Czasu", a zwłaszcza w artykule „Premier Poniatowski ante portas". „Czas" ostrzega „powołane czynniki" przed groźnym niebezpieczeństwem dla Polski, jakie zaistniałoby w wypadku objęcia steru rządu przez min. Poniatowskiego. Poprostu groza co to będzie. Boć przecież:

> „P. Poniatowski jest nie tylko niebezpiecznym radykałem w dziedzinie agrarnej, on wyznaje i potrafi realizować niezmiernie radykalny program we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Będąc ministrem rolnictwa, p. Poniatowski nie ogranicza się bynajmniej do parcelacji większej własności. On prowadzi na terenie wiejskim niezmiernie konsekwentną i bardzo niebezpieczną działalność polityczną i wychowawczą. Te wszystkie uniwersytety ludowe, „wychowujące" młodzież wiejską w wiadomym kierunku te organizacje niekiedy wręcz komunizujące, które p. Minister Rolnictwa hojną ręką wspiera, to dopiero daje właściwe pojęcie o obliczu politycznym i zamiarach tego człowieka.
>
> Rząd p. Poniatowskiego byłby rządem wybitnie lewicowym, jeśli nie wprost frontowo-ludowym. Miałby przeciwko sobie olbrzymią większość społeczeństwa, miałby przeciwko sobie większość obu izb, stanowiłby przekreślenie ideowego dorobku pomajowego okresu".

Niepohamowanie w zacietrzewionej obronie swych interesów może — jak widzimy to na przykładzie „Czasu" doprowadzić do absurdalnych wyskoków pióra. Panowie! Toż wiadro zimnej wody na głowę! Trzeba i w głupstwach zachować pewien umiar, zwłaszcza, jeśli to czyni „dystyngowany" organ arystokracji ziemiańskiej.

br.

Organizacja ustroju totalnego w Rumunii

Bukareszt Pat. W dzienniku urzędowym ogłoszona została ustawa o obronie porządku w państwie, zawierająca następujące artykuły:

1) Zakaz ustnej i pisemnej propagandy na rzecz zmiany ustroju państwowego, uchylania się od płacenia podatków, prowadzenia walk klasowych, propagowania doktryn religijnych nie uznanych przez państwo, wszelkiej propagandy politycznej w kościołach i szkołach.

2) Zakaz składania nielegalnych przysiąg, organizowania w celu manifestacyj politycznych pochodów ulicznych, śpiewania pieśni, mogących być wyrazem pewnych idei politycznych.

3) Zakaz brania udziału w manifestacjach i procesjach, mających cele, zakazane przez prawo, posługiwania sie uzbrojonymi formacjami dla propagandy politycznej, rozszerzania druków, uznanych za podburzające i zakazane przez prawo.

4) Zakaz dla wszystkich otrzymywania w jakiejkolwiek formie pośrednio lub bezpośrednio wynagrodzeń z zagranicy, na cele zakazane przez prawo.

5) Działalność wszelkich organizacyj politycznych odbywać sie będzie mogła jedynie w warunkach przewidzianych przez prawo, które zostanie w najbliższym czasie opracowane.

6) Zakaz organizowania tajnych zwiazków lub stowarzyszeń religijnych.

7) Zakaz dla wszystkich organizacyj używania nazw organizacyj uprzednio rozwiązanych.

8) Rozwiązanie i likwidacja organizacji nastąpi na zasadzie decyzji rady ministrów na wniosek ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych i zostaną ogłoszone w dzienniku urzedowym. Po rozwiązaniu nastąpi likwidacja majątku organizacii, który zostanie przekazany na cele opieki społecznej.

9) Zakaz dla wszystkich osób, otrzymujących w jakiejkolwiek formie wynagrodzenie od państwa brania udzialu w działalności politycznej.

10) Zakaz dla studentów i uczniów brania udziału w życiu politycznym i politycznych manifestacjach.

11) Towarzystwa handlowe i inne wspierające materialnie zakazane zwiazki zostaną rozwiązane.

12. Zakaz robienia składek na rzecz zakazanych organizacyj, ukrywania osób ściganych lub skazanych za przekroczenie tej ustawy.

13) Zakaz rozpowszechniania dokumentów dyplomatycznych, lub dotyczących porządku w państwie.

Za przekroczenie wszystkich tych zakazów przewidziana jest kara pozbawienia wolności od lat 3 do 5 wraz z pozbawieniem czynnego i biernego prawa wyborczego, oraz pozbawieniem prawa zajmowania urzędu publicznego, funkcji wydawcy lub redaktora wydawnictw periodycznych, oraz możności zawierania kontraktów o dostawach dla państwa. Prócz tego dla osób wykraczających przeciwko tej ustawie przewidziane jest zeslanie do miejsca odosobnienia na przeciąg od 6 do 12 miesięcy.

Wykroczenia przeciwko tej ustawie sądzone będą w trybie doraźnym.

—O—

Spokoju i cierpliwości

Berlin (PAA) Pisma zagraniczne zwracają uwagę na fakt, że poseł litewski Skirpa swoją obecną podróż do Kowna odbył drogą przez Królewiec, nie korzystając zatem z komunikacji kolejowej, przywróconej z dniem 9 kwietnia między Polską a Litwą.

Wobec takiego zainteresowania zagranicy, nabierają szczególnej wagi słowa, wypowiedziane przez naszego posła w Kownie, p. Charwata: „Spokoju i cierpliwości....

—O—

Berlin. (PAA) W dniu urodzin kanclerza Hitlera zostanie po raz pierwszy wyświetlany przed nim film z berlińskiej olimpiady w r. 1936. Z 400.000 metrów negatywu zostały skonfiskowane dwa filmy.

•

Nauburg. (PAA) Na posiedzeniu niemieckiej państwowej izby kultury i sztuki w Nauburgu stwierdzono, że czystka w niemieckich galeriach sztuki została ukończona. Usunięto 5000 obrazów i rzeźb oraz około 20.000 druków, grafików itp.

Tu należy wyciąć

— 454 —

upodobał i którą obdarzył wielką swą królewską łaskę. Pozatem, mówią wam otwarcie, nie odważyłbym się choćby jednym słowem wspomnieć o tym wszystkim coście przed chwilą mówili — królowi.

Uważam również za bezcelowe, zwracać się w tej samej sprawie do Esterki, ona nigdy nie sprzeciwi się woli króla. Jeśli jego wolą jest, by pozostała przy nim — wówczas ona bez względu na wszelkie trudności i niebezpieczeństwa czy oszczerstwa, władcę naszego nie opuści.

Domagacie sie odemnie interwencji tak trudnej i twierdzicie, że dziewczyna ta zbliżeniem do króla i przez jego miłość do niej sprowadza na wszystkich naszych braci najgorsze w skutkach nieszczęścia i prześladowania. Naiwni ludzie! Czy wam wiadomo, że już przez to samo, że my Żydzi jako naród nie mający własnej ojczyzny, jako tułacze bez ziemi, sciągamy na siebie odjum nieuzasadnionego niczem gniewu naszych wrogów. Czy nie widzicie, że samo nasze istnienie na tym bożym świecie, już powoduje wszelkiego rodzaju plotki, bajki i sprowadza na nas oszczerstwa najgorszego gatunku? Wedle też i Waszego mniemania, wedle choćby waszych ostatnich słów, winniśmy wogóle nie istnieć na świecie. Zastanówcie się dobrze.. Jeśli dziewczę Żydowskie spotkało już to

— 455 —

szczeście, że znalazło łaskę u monarchy, jeśli je polubił, czyż ma się ono wyrzec tego szczęścia jedynie dlatego, że jest solą w oku wrogom ludu żydowskiego?... Nie! nie podzielam stanowczo tego rodzaju poglądów — postawienia sprawy. Stanowisko wasze bracia, jest całkowicie fałszywe. Nie, taka droga nie prowadzi do obrony ludu naszego przed oszczerstwami na nasze głowy rzucanymi.

Pamiętajcie o tym, że wrogowie posługują się wszystkiemi środkami, używają różnych pretekstów, by tylko nas zgubić! Cel jednak jest zawsze ten sam i nigdy zasadniczo nie ulegnie zmianie.

Dziś będzie to Esterka, jutro znowu czarna ospa, pojutrze głód, wojna, najrozmaitsze większe czy mniejsze klęski gospodarcze czy polityczne, zawsze się znajdzie jakiś powód, którego nigdy nie zabraknie.

Będzie zbyt ostro słonko paliło łany zbóż — wina to będzie Żydów, spłonie dobytek — ręka w tym żydowska, gdy tyfus się szerzy — Żydzi zatruwają studnie i źródła, pustka w skarbcu — to Żydzi wykradają i wywożą złoto, naród jest ciemny, bez oświaty — wina to Żydów, mleko w dojkach krów się zepiekło — czary rzucili Żydzi, ptak za wysoko kieruje swe loty — Żydów to sprawka. — Zawsze i wszędzie byli i będą winni

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

KWIECIEŃ **15** piątek

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152 05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota Benedykta
Niedziela Bnedykta

Teatr miejski

Kina i teatry nieczynne. W ciągu wielkiego czwartku, wielkiego piątku i wielkiej soboty wszystkie kina i teatry w Krakowie są nieczynne.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Adria: „Orient—Expres" i „Eskapada Weroniki".
Apollo: „Lekarz pięknych kobiet" (Loretta Young, Warner Baxter).
Atlantic: Towarzysze Broni i Robert i Bertrand.
Bagatela: „NA SYBIR" (Smosarska, Bodo, Brodzisz) i „Silly Symphonies".
Dom Żołnierza: „Król Królów".
Kino Lopp: Czarny korsarz
Muzeum: „Dorożkarz Nr. 13". Ponadto dodatki.
Promień: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell).
Uciecha: Pensjonarka (Deana Durbin).
Stella: Płomienne serca (Barszczewska, Stępowski).
Sztuka: „Sherlock Holmes i Dr. Watson.
WANDA: „Pani Walewska" (Breta Grabo, Charles Boyer).
FOTOPLASTIKON Szczepańska 5 Wyspa Jawa.

Radio

WIELKA SOBOTA, 16 kwietnia 1938

13.45 muzyka. 14.50 muzyka. 15.20 pogadanka w opr. mgr. R. Reinfuss — „Wielki tydzień w Krakowskim". 15.30 teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Opowieść o wielkim rycerzu Godfrydzie". 16.00 St. Moniuszko: Oto drzewo Krzyża — w wyk. chóru Tow. śpiew. „Lutnia" im. Piotra Maszyńskiego (solo tenorowe wyk. Jan Przełomski), przy fort. prof. Ludwik Urstein. 16.15 transmisja z Warszawskiego Konserwatorium: utwory na skrzypce i organy. Wykonawcy: Tadeusz Ochlewski (skrz.) i Bronisław Rutkowski (organy). 17.00 droga krzyżowa i zmartwychwstanie — religijne słuchowisko-misterium, opracował Marian Mikuta, muzyka Jana Czecha. 18.00 transmisja nabożeństwa rezurekcyjnego z katedry na Wawelu w czasie rezurekcji dźwięki królewskiego dzwonu „Zygmunt". 19.00 audycja dla Polaków zagranicą: 1. słuchowisko dla dzieci pt.: „Cud na pustyni" wg legendy Selmy Lagerlöff (z Warszawy), 2. „Radosna Sobota", w opr. Stanisława Roya (z Poznania). 20.00 wieczór wspomnień. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, soliści, „Trójka Radiowa", i chór. 21.30 z Warszawy: P. Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" opera w 1-nym akcie (płyty).

Kraków do wieczora...

Pracownicy ubezpieczeń zdobyli umowę zbiorową

W wyniku długotrwałych rokowań prowadzonych w Ministerium Opieki Społecznej, doszło do zawarcia w dniu 14 kwietnia b. r. ogólnopaństwowego układu zbiorowego pracy dla zakładów ubezpieczeń pracy dla zakładów ubezpieczeń prywatnych.

Tekst układu został uzgodniony pomiędzy stronami częściowo w drodze rokowań, częściowo zaś punkty sporne rozstrzygnął Główny Inspektor Pracy i dyrektor Departamentu Pracy, p. Marian Klott. Układ normuje zagadnienie czasu pracy, urlopów, ustala minimalne wynagrodzenie w Warszawie w Warszawie w kwocie 200 zł. (na prowincji 150 zł.), przewiduje ogólną podwyżkę płac w wysokości 5 proc. dla pracowników, pobierających poniżej 400 zł. w Warszawie, i 300 zł. na prowincji, określa wysokość odprawy w razie rozwiązania stosunku pracy, przyznając 75 proc. miesięcznych poborów za każdy rok przepracowany.

Układ zawarty na czas od dn. 1 kwietnia br. do dnia 1 lutego 1940 obowiązywać będzie narazie 11 największych towarzystw ubezpieczeń prywatnych. Równocześnie zgłoszony został przez stronę pracowniczą wniosek o nadanie układowi mocy powszechnie obowiązującej. Zawarcia układu ogólnopaństwowego dla zakładu ubezpieczeń prywatnych należy powitać jako doniosły krok na drodze do uporządkowania warunków pracy pracowników umysłowych. Przypomnieć należy, że jest to trzeci układ ogólnopaństwowy dla pracowników umysłowych po układzie dla banków i zawodu dziennikarskiego.

Akcje o zawarcie układu zbiorowego prowadziły dwa związki: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6) i Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych w Warszawie. Z ramienia Związku Zawodowego Pracowników w Krakowie w konferencjach brali udział prezes Związku **red. M. Statter** i sekretarz sekcji ubezpieczeniowców Związku p. **O. Brüll.**

Należy podkreślić lojalność obu stron i takt, że mimo trudności, obeszło się bez strajku powszechnego. Odbyły się tylko w Warszawie, Łodzi i Poznaniu jednodniowe strajki demonstracyjne.

Zawarty układ nie uwzględnia wszystkich postulatów pracowniczych, niemniej stwarza ramy dla dalszej akcji, które związki przeprowadzą przed upływem terminu trwania układu. Jako największą zdobycz należy uznać odprawy na wypadek redukcji.

*

Zebranie ubezpieczeniowców odbędzie się **dzisiaj** w piątek o godz. 17-tej w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, na którym prezes Związku red. M. Statter złoży obszerne sprawozdanie oraz zapozna zebranych z treścią układu zbiorowego.

Rozprawa o zabójstwo

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Ludwikowi Turczy i Janowi Gawędzie o usiłowane zabójstwo.

Turcza ub. r. w marcu strzelił z rewolweru do Stanisława Bały. Zajście miało miejsce w Podstolicach pod Krakowem.

Na podstawie werdyktu trybunał skazał Turczę na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego a Gawędę na 8 miesięcy.

—oOo—

Obława na gapowników

W nocy na czwartek policja przeprowadziła obławę w Bieżanowie na dworcu osobowym i w pociągach za pasażerami na gapę, przyczem aresztowano 80 osób odbywających podróż bez biletu i za fałszywymi legitymacjami.

—oOo—

Policja zatrzymała Jana Janiszyka za kradzież 4-ch litrów spirytusu na szkodę Państw. Monopolu Spirytusowego. Nadto zatrzymano Ignacego Nalepę i Józefa Piotrowskiego za kradzież futra wartości 1500 zł., Jana Fischera na gorącym uczynku włamania do drogerji przy ul. Grodzkiej 45, wreszcie Henryka Poprawskiego za posiada nie przedmiotów podejrzanego pochodzenia.

Onegdaj dokonano śmiałego włamania do „Stowarzyszenia Cechów" przy Rynku Podgórskim 4. Włamywacze z dachu sąsiedniej kamienicy dostali się na strych domu, w którym mieści się lokal cechowy, a stąd po wybiciu otworu w suficie spuścili się na linie do biura. Tutaj rozpruli kasę ogniotrwałą, w której jednak nie znaleźli żadnych przedmiotów wartościowych. Następnie włamywacze tą samą drogą zbiegli. Policja jest na tropie sprawców.

Z ostatniej chwili

Londyn (Sar) Jednocześnie z planami połączenia lotniczych sił Anglii i Francji pod wspólnym kierownictwem, przystępuje Anglia do rozbudowy swego lotnictwa. Jak podaje prasa angielska, siły lotnicze brytyjskie liczyłyby 6.300 samolotów, z których 2.300 t. zw. pierwszej linii i 4.000 rezerwy.

W związku z tym toczone są pertraktacje z przemysłem zbrojeniowym amerykańskim o wykonanie zamówienia 500 samolotów bojowych. Według informacji, Waszyngton nie wyraził żadnych zastrzeżeń w powyższej sprawie, gdyż według opinii ekspertów lotniczych amerykańskich, przemysł lotniczy w St. Zjednoczonych w zupełności podołać może takiemu zamówieniu, bez szkody dla potrzeb armii amerykańskiej.

Tunis Pat. Generalny rezydent wprowadził w życie uchwalone w dniu 12 kwietnia przez radę ministrów rozwiązanie liberalnego stronnictwa konstytucjonalistów Tunisu neodastur., za podżeganie do zbrojnych manifestacyj ulicznych.

Rzym Pat. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że brytyjsko-włoski układ nie zostanie opublikowany w dniu podpisania, lecz z opóźnieniem 24 lub 48 godzin.

Ateny. (PAA) Prezydent republiki tureckiej Atatürk odbędzie od czasu wielkiej wojny pierwszą podróż zagraniczną. Ma on odwiedzić stolice państw bałkańskich.

—oOo—

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że w Wielką Sobotę dnia 16 bm. ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie.

W pierwszy dzień Wielkiej Nocy dn. 17 bm. ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany.

W drugi dzień Świąt, dnia 18 bm. tramwaje i autobusy kursować będą normalnie.

—oOo—

W najbliższym czasie pomnik zasłużonego Prezydenta Krakowa i Rektora U. J. Dr. Józefa Dietla będzie ustawiony na placyku, utworzonym przez Kościół OO. Franciszkanów i Pałac Wielkopolskich (Pl. WW. Świętych). Znajdujący się na tym miejscu — na małym skwerze — klon został w dniu dzisiejszym pod troskliwym nadzorem fachowców botaników i ogrodników — ostrożnie wykopany i przewieziony będzie na Planty (w odcinku między ul. Poselską a ul. Podzamcze) dla zasadzenia. Jak wiadomo piękny pomnik Prezydenta Dietla dłuta znakomitego artysty rzeźbiarza prof. Ksawerego Dunikowskiego, odlany w brazie, ufundowany został przez ogół obywateli Krakowa.

—oOo—

„Zaszczytna służba" — oto tytuł jednego z artykułów, zamieszczonego w najświeższym numerze (kwietniowym) „Młodego Obywatela" czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez PKO. Numer ten zawiera ponadto artykuły jak: "Stary Piotr" nastrojowy obrazek z niedawnej przeszłości, interesujący reportaż „Czytelnia dla dzieci", "Jakeśmy przed 19 laty Wilno zdobywali", barwne opowiadanie brazylijskie, „Jak zasiać — to da", „Kto zwyciężył na śniegu — łodzie i ziemi", „Jak urządzić dzwonek alarmowy" i t. d.

Numer ostatni jest bogato ilustrowany, zawiera zwłaszcza szereg interesujących zdjęć najnowszych aktualności, wiele ciekawostek, dalszy ciąg powieści „Jesteśmy młodzi", Kącik dobrych znajomych, dział humoru, dział zagadek z nagrodami. Prenumerata roczna tylko 1 złoty. Konto czekowe PKO Nr. 29.200.

—oOo—

„HAGIBOR"—„SIŁA"

W niedzielę dnia 17 kwietnia br. o godz. 3.30 po poł. na boisku ŻKS Makkabi, odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrz kl. A. między powyższymi drużynami. Mecz dwóch tych odwiecznych rywali t. zw. „Derby Żydowskie", zapowiada się nader interesująco, ponieważ drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Ceny bardzo niskie.

—oOo—

Sekcja Gimnastyczna Ż. K. S. Hagibor pracuje nad urządzeniem wielkich zawodów gimnastycznych połączonych popisem kursów pań, panów, uczenic i uczniów w ćwiczeniach wolnych, rytmicznych i na przyrządach. Bierze udział 130 ćwiczących. Wspaniała ta impreza szortowa odbędzie się 24 kwietnia br. w sali Saskiej ul. Jana 6. o godz. 6.30 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w sali gimnastycznej przy ul. Skawińskiej 2.

—o—

Usta lakierowane

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech kultury, jest obecnie duża popularność dziennikarskiego felietonu Każda gazeta posiada, bo musi pdsiadać, swojego felietonistę, jednego lub kilku. Oczywiście, że doprowadziło to z czasem do upowszechnienia się tego rodzaju utworów, nawet do ich nadmiaru. Felietony piszą bowiem zbyt często ludzie, nie mający ch żadnych ku temu kwalifikacji, obniżając ogólny poziom. Ale obok nich tworzą na tym polu pisarze wybitni, by wymienić choćby znakomite felietony — essey.e Boy,a Zieleńskiego, Antoniego Słonimskiego, Stanisława Wasylewskiego i t. d.

Drugim objawem jest częste publikowane takich prac w formie książkowej. O ile dawniej życie felietonu było krótkie, bo istniał on i ginął w dniu wydania (stąd nawet epitet „jątki — jednodniówki") to obecnie staje się on z czasem częścią składową publikacji, mogącej liczyć na trwały wpływ. Naturalnie, że sprawa nie jest jednak tak prosta, jakby się mogło wydawać napozór, bo nie wszystko, co uchodzi w dzienniku, zachowa rumieniec życia także w dziele, do którego przykłada sie przecież zgoła inne mierniki.

Z tego powodu trzebaby nawet ostrzec autorów przed zbyt pochopnemu poddawaniu się tej, bądź co bądź trudnej próbie. Felieton „niedociągnięty" lub płytki ujawnia tu wszystkie swoje wady, a nawet spotęguje je.

A wkońcu jeszcze o jednym znamieniu książkowego zbioru. Felietony zebrane i czytane razem dają do pewnego stopnia, przekrój dnia lub zainteresowań dnia odnośnie do takiej czy innej dziedziny. Posiadają wskutek tego właściwą sobie świeżość, a z drugiej strony barwność raptularza. Barwność taką posiada także zbiór felietonów p. Felicji Stendigowej p. t. „Usta lakierowane" (Kroków — Warszawa 1938), obejmujący około trzydziestu artykułów, drukowanych poprzednio na łamach różnych czasopism.

Głównym punktem zainteresowań p. Stendgowej są sprawy kobiece, Autorka śledzi aktualne zagadnienia z tą kwestią związane i relacjonuje o nich żywo. Znajdziemy tu więc sprawy kosmetyki i dyskusje na temat „typu kobiecego", uszczypliwości pod adresem mężczyzn i szczegóły o wybitnych przedstawicielkach płci pięknej.

Często p. Stendigowa cofa się także do przeszłości i daje zarysy historyczne, jak np. w artykułach o „Zmierzchu epistuły" czy o „złotym wieku sztuki fryzjerskiej". Nieobce są jej także „gastronomiczne refleksje" i troski związane ze zmianą umeblowania gabinetu, lub całego mieszkania. Pisze o tym ze swadą, i często z satyrycznym zacięciem, a ponieważ są to wszystko kwestje mniej lub więcej obchodzące każdego, zwłaszcza kobiety, więc „Usta lakierowane" zasługują na przeczytanie.

K. Müller.

Noty

Nowa książka Grey Owla

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukaże się nakł. wyd. J. Przeworskiego nowa książka słynnego Grey Owla (Szara Sowa), którego pierwsze dwie książki cieszyły się wielkim powodzeniem. „Pielgrzymi puszczy" oraz „Sejdżio i jej bobry", opiewające we wzruszających opisach dzieje „bobrzego rodu" w puszczach Kanady, stały się dla wielu czytelników ewangelią miłości zwierząt. Nowa książka, która wkracza obecnie do Polski, nosi w oryginale nazwę „The men of the last Frontier". Jeszcze bardziej zbliży ona czytelnika do świata zwierząt, nie będzie bowiem traktować wyłączne o bobrach, lecz również i innych mieszkańcach lasów i puszcz.

Fiodor Szaljapin nie żyje

Telegraf doniósł z Paryża, że słynny śpiewak rosyjski, Fiodor Iwanowicz Szaljapin zakończył życie. Po krótkiej chorobie tuż przed turnée do Ameryki, gdzie zamierzano urządzić mu imponujący jubileusz z okazji 50-letniej pracy artystycznej. Szaljapin urodzony w r. 1873. uchodził za najlepszego basistę świata i imię Rosji rozsławił na całym świecie. Przed wojną był członkiem opery w Petersburgu i Moskwie. po rewolucji udał się na dobrowolną emigrację mimo, iż bolszewicy pragnęli zatrzymać go dla siebie, wiedząc jaką popularnością cieszy się w Rosji. Można powiedzieć zupełnie śmiało, że ze śpiewem przewędrował cały świat i zdaje się że nie ma na świecie zakątka ziemi, gdzieby nie zawitał choć raz w życiu. W Warszawie śpiewał niejednokrotnie, znajdując zawsze gorących wielbicieli swego boskiego głosu. Popisową partią zmarłego była rola w operze „Boris Godunow". Ostatnio występował jednak Szaljapin częściej w recitalach, śpiewając ludowe pieśni rosyjskie i inne. Wielką popularnością cieszyły się w jego interpretacji słynna „Ballada o pchle", Dwaj grenadierzy", „Dubinuszka" i inne burłackie piosenki. Szaljapin napisał autobiografię, której nie oddał do druku. Byłby dobrą rzeczą, aby pamiętniki te udostępnić publiczności, zawierają one chyba wiele ciekawego materiału z życia zmarłego śpiewaka jak i jego rówieśników. Ze śmiercią Fiedora Szaljapi schodzi do grobu ostatni przedstawiciel dawnej bohaterskiej opery.

—oOo—

Nowe dzieło

prof. K. Bartla

W najbliższym czasie ukaże się nakładem wyd. Książnica-Atlas drugi tom wybitnego dzieła prof. Kazimierza Bartla p. t. „Perspektywa malarstwa". Pierwszy tom tej epokowej pracy uczonego polskiego wywołał swego czasu wielkie echo zagranicą, gdzie ukazało się sporo recenzyj najwybitniejszych naukowców. Trzeba zaznaczyć, iż prof. Bartel poraz pierwszy w dziejach nauki, rozpatruje perspektywę malarską przez naukowy pryzmat geometrii wykreślnej

FRED ALWIN

Droga do majątku

czyli

Milion zgniłych progów.

ROZDZIAŁ II.

Tego dnia stoczał Kiksa homeryckie boje o los zamówienia „Kolskiego dębu". Naczelnik oddziału sprzeciwił się oddaniu zamówienia Lalkiesmacherowi po tak fantastycznej cenie, a nieformalności, z powodu których unieważniono oferty konkurencji uważał za nieistotne.

— Jakże? Czy za użycie przepisowego ornatu papieru i czarnego atramentu ma zapłacić zarząd kolejowy siedmset tysięcy srebrników?

— Trudno, — oponował Kiksa. Musimy trzymać się przepisów.

— Tak, ale jeżeli narażają skarb państwa na szkodę? Raczej należy ogłosić ponowny przetarg. Może zgłoszą się inne przedsiębiortwa, które będą przestrzegały przepisów formalnych a zarazem będą tańsze.

— Nie mamy na to czasu. Progi są nam pilne potrzebne, a nowy przetarg odwlecze załatwienie sprawy! Kiksa ukłonił się i wyszedł. Po jego wyjściu zauważył naczelnik na biurku pakiecik! W bibułce znajdował się piękny krokodylowy portfel, a w portfelu dziesięć tysięcy w nowiuteńkich banknotach. Zatelefonował do Kiksy — Czy to pan może zestawił przez zapomnienie na moim biurku paczkę?

Nie! — odparł Kiksa i odłożył słuchawkę z filuternym uśmiechem.

Naczelnik zastanawiał się, skąd paczka się wzięła na biurku. Rankiem, gdy wszedł do biura, napewno jej nie było, a oprócz Kiksy nikogo dziś nie przyjmował. Przypomniał sobie w tej chwili, że żona wbrew jego zgodzie kupiła niebieskiego lisa na raty i z westchnieniem schował portfel do kieszeni. Po krótkiej decyzji podpisał zamówienie. Przepisy są przepisami — mruknął A niebieski lis jest niebieskim lisem! — dodał po chwili.

Wkrótce wezwano naczelnika do biura prawnego.

— Czy pan zauważył, że zanosi się na grandę? — zapytał go radca prawny. — Robi się kwestię o głupie formalności, aby oddać dostawę „Kolskiemu Dębowi" ze stratą siedmiuset tysięcy srebrników. I pan to podpisał?

— Musiałem. Przepisy są przepisami. To jedyna oferta bez uchybień formalnych. Nowego przetargu nie rozpiszemy, bo progów pilnie potrzebujemy.

Po wyjściu naczelnika znalazł radca prawny na biurku pakiecik. W papierze znajdował się krokodylowy portfel zawierający cztery tysiące srebrników. Przypomniał sobie w tej chwili owego obrzydliwego referenta z Kasy Oszczędności, który odmówił mu pożyczki hipotecznej. Od dwóch lat willa radcy czekała w czerwieni cegieł na fasadę Zatelefonował do naczelnika: Czy pan nie zapomniał u mnie paczki? —

— Paczki? Jakiej paczki? A co w niej było? — zapytał naczelnik.

— Bułka z szynką! — Odparł radca i odłożył słuchawkę, poczem podpisał zamówienie. Przepisy są na to, żeby je szanować! — uspokajał sam siebie.

Generalna batalia rozegrała się u dyrektora. Czerwony jak piwonia z oburzenia naczelnik wydziału finansowego wpadł niezameldowany do biura dyrektora w chwili, gdy Aurora zapinała napierśnik. Dyrektor szukał rozpaczliwie wyjścia z sytuacji.

— Stawka na ten... na mrożone mięso musi ulec obniżce!—rzekł do naczelnika finansowego. Pani właśnie interweniowała w tej sprawie...

— Widzę to, — rzekł naczelnik. A co sobie pani odmroziła? Proszę się pofatygować do mojego biura, zaraz przyjdę!

Gdy Aurora wyszła, naczelnik położył przed dyrektorem zamówienie dla „Kolskiego dębu".

— Pan widzi ten kant? — syknął, Siedmset tysięcy chcą ukraść!

— Pan używa niebezpiecznej terminologii—odparł spokojnie dyrektor. Dlaczego odrazu „ukraść"? Czy uchybiono przepisom?

— Właśnie odwrotnie i Wskutek literalnego stosowania przepisów naraża się skarb państwa na stratę siedmset tysięcy!

— i co? Pan żąda, żebym uczynił coś wbrew przepisom? Nigdy? Justitia fundamentum regnorem! Czy u pana nie zapomniano jakiej paczki trzy dniami?

— Jeszcze nie! — rzekł zdumiony naczelnik.

— Mhm! Teraz rozumiem — mruczy dyrektor. Trzeba mieć cierpliwość, panie naczelniku. I poszanowanie dla przepisów! No, do widzenia! Interwenientka czeka na pana!

Po wyjściu skonfundowanego naczelnika dyrektor zatelefonował do Kiksy.

— Doszło do mojej wiadomości, że pilne sprawy załatwia się opieszale, Akt w sprawie progów leży u naczelnika wydziału finansowego niezatwierdzony. Udzielam panu nagany i czynię odpowiedzialnym za ewentualnie zajść mogące katastrofy z powodu braku progów.

W minute później wpadł Kiksa do biura naczelnika finansowego, gdzie Aurora właśnie odpinała napierśnik.

— Przepraszam — zawołał i odwrócił się dyskretnie tyłem do Aurory.

— Pan naczelnik zostawił na moim biurku przez zapomnienie ten akt! Uszanowanie! — I wyszedł.

— Ja? U pana? Nie byłem u pana dziś.. bełkotał naczelnik. Co za akt? Uchylił rąbek papieru i zobaczył kopertę. W kopercie było pięć tysięcy srebrników. Aha! — Szybko schował akt do szuflady. Przepraszam, — rzekł do Aurory. Muszę załatwić bardzo pilny akt. Podpisał zamówienie i wyniósł je do sekretariatu, poczem wrócił do swojego biura. A teraz możemy się zabrać do mięsa!

C. d. n.

TRYBUNA SPORTOWA

Czołowa drużyna Anglii zmierzy się z teamem Krakowa

Zarząd krakowskiego OZPN. petraktuje o sprowadzenie do Krakowa angielskiej drużyny piłkarskiej „Preson Nordhend", na dzień 22 maja b. r. Drużyna ta jest finalistką pucharu Anglii i sklasyfikowana jest obecnie na drugim miejscu w tegorocznych mistrzostwach Anglii.

Na mecz 24 maja br. projektowany był przez Krakowa z nie of cjalną reprezentacją Belgii, drużyną Diables Roages. Termin tego meczu zostanie zmieniony, gdyby pertraktacje z drużyną angielską dały pomyślny wynik.

—oOo—

Kalendarzyk pływacki

Terminarz ważniejszych imprez pływackich w sezonie nadchodzącym przedstawia się następująco:

Od 1 do 29 czerwca — mistrzostwa okręgowe.

16 i 18 lipca — mistrzostwa Polski

Od 18 lipca do 5 sierpnia — obóz juniorów w Sierakowie.

23 24 lipca— zawody z konkrencji pań pań i panów z Rzwecją (pertraktacje w toku).

7 sierpnia — mistrzostwa długodystansowe Polski w Bydgoszczy.

5 do 13 sierpnia — mistrzostwa Europy.

20 do 21 sierpnia — zawody między narodowe Polska — Łotwa — Estonia.

—O—

„Mille Miglia" w Afryce. Wobec licznych ofiar, jakie pociągał corocznie słynny wyścig automobilowy — „1000 mil", rząd włoski wydał zakaz rozgrywania tej imprezy na szosach Italii. W przyszłości będzie się on odbywał na słynnej autostradzie libyjskiej w Afryce, ciągnącej się od granicy Tunisu do granicy Egiptu.

Jimmy Adamik, nowa gwiazda boksu amerykańskiego, rzekomo Polak z pochodzenia odniósł w Detroit zwycięstwo punktowe po 10 rundach nad M. Ettore.

Czterej najlepsi akrobaci-piloci świata spotkają się w turnieju, jaki organizuje francuska „Air-Propaganda" w dn. 24 kwietnia. Są to: hr. Hagenburg (Niemcy) Detroyat (Francja), Tex Rangiu (USA), i Fran Nowak (Czechosl.). W razie niemożności startu Tex Rangina, zostanie zaproszony do konkursu Belg Loboutte.

—O—

4 miesiące więzienia orzekł sąd, jako karę dla gracza holenderskiego klubu „Amstel Boys", któremu udowodniono celowe złamanie nogi przeciwnikowi.

—oOo—

Związki tenisowe USA., Niemiec, Anglii i Afryki Południowej zaprotestowały przeciwko wnioskowi Australii o rozgrywanie pucharu Davisa w ciągu dwu lat, tj. że w pierwszym roku odbywają się rozgrywki w strefach, w drugim - finały. Protestujące państwa żądają utrzymania dotychczasowego systemu rozgrywek — jednorocznego.

—oOo—

Von Cramm osadzony niedawno w obozie koncentracyjnym za wykroczenia przeciwko obyczajowości, ma — jak donosi „L'Auto" — być wstawiony przez Związek Niemiecki do drużyny Davis cupowej Niemiec.

Trener Stepp zeszłoroczny instruktor pływaków polskich przybędzie ponownie do Polski w połowie maja.

—O—

Bernard Gervaise

SKRUPUŁY

Sprawa miała się tak. W kominku paliły się papiery, przy pomocy których chciano rozpalić ogień. Ponieważ papierów tych było bardzo dużo i kominek i ściana obok kominka zaczęły się rozgrzewać niepokojąco. Ludwik zabrał się więc przezornie do usuwania wielkiego lustra, które swą obecnością w pobliżu kominka przypominało te szczęśliwe czasy, kiedy jeszcze właściciele domów z pokojami umeblowanymi oddawali lokatorom mieszkania „zdobne w lustra".

Ten drobny wysiłek pozwolił mu stwierdzić fakt, którego zresztą donosłość przyszło mu ocenić znacznie później, iż blacha przykominku była oderwana, i że uginała się pod dotknięciem jego ręki.

A jeśli śmiech jest przyrodzony człowiekowi, to ciekawość jest również jednym z nie najmniej ważnych rysów jego charakteru. Ludwika ogarnęła nieprzeparta chęć zbadania tego, co też tam się może ukrywać pod ruchomą blaszką. Odpowiedź na postawione pytanie otrzymał wnet, gdy tylko uniósł do góry blaszkę. Oto za nią znajdował się otwór, cudowne schronienie dla pająków, które też widać i nie próżnowały, bo leżący we wgłębieniu pakiecik związany spłowiałą wstążeczką, cały był opleciony pajęczyną.

Pierwszą myślą Ludwika było, iż pakiecik ten musi zawierać listy miłosne. Widać dużo przeczytał romansów. W powieściach i romansach zawsze przecież w głębi podobnych schowków znajdują się listy miłosne. A jednak mylił się. W zakurzonej kopercie, pod wypłowiałą wstążeczką śniły sen nie słodkie bilec ki, jeno zwykłe banknoty. Siedemnaście banknotów po tysiąc franków każdy, ani o centa mniej.

Bardzo zadowolony z odkrycia i z... siebie, Ludwik schował banknoty do kieszeni, spalił kopertę i wstążeczkę w ogniu kominka, który zresztą zaczął już powoli sam wygasać, gdy nagle radość jego zstruła myśl o Gilbercie. Co powie Gilberta jego żona, kiedy się dowie o wszystkim?

Co powie? Niestety, wystarczyło znać tę czarującą kobietę tak, jak ją znał Ludwik, by ocenić i przewidzieć bez żadnej omyłki, jaką wyda w tym wypadku opinię.

— Te pieniądze nie należą do nas nie mamy prawa ich zatrzymywać dla siebie. Trzeba zanieść je do komisarza policji, który znajdzie ich prawowitego właściciela.

I Ludwik stanął wobec przykrej alternatywy: albo wyrzec się podarunku, który mu tak łaskawie zaofiarował przypadek albo wykorzystać go całkowicie dla siebie w tajemnicy, w sekrecie wstydliwym, męża złego, zatwardziałego w wiecznym małżeńskim kłamstwie i obłudzie. Obydwa wyjścia nie bardzo przypadały mu do gustu, jakkolwiek z całkiem różnych przyczyn i w chwili, gdy Gilberta wróciła właśnie do pokoju, z którego była niedawno uciekła, przed zbytnim gorącem kominka, nie był jeszcze na nic zdecydowany. Ludwik w pośpiechu rzucił z powrotem skarb pod marmurowy brzeżek kominka, do zakurzonego schowanka, w którym przebywał on już od tak dawna.

Rankiem spostrzegł się, iż noc nie przyniosła mu żadnego rozwiązania, nie podsunęła żadnej rady, jednak o ile stale z przykrością była połączona myśl o konieczności wyrzeczenia się dobroczynnych banknotów, prawo zachowania ich dla siebie wydawało mu się co raz mniej uzasadnione. I w takim stanie udał się do biura, gdzie pracował równie źle, jak spał w nocy, tak wszystkie jego władze umysłowe i moralne zajęte były rozwiązaniem bolesnego zagadnienia.

Koło południa wreszcie na jego grzeszną duszę nadeszło światło łaski. Prawda stanęła przed nim w całej swej nagości. Gilberta miała rację, pieniądze nie należały do niego i trzeba się było ich pozbyć czymprędzej.

Kamień mu spadł z serca. Wróciwszy do domu, pobiegł do schowka. Niespodzianka! Skrytka była pusta!.. Sprawa zresztą tłumaczyła się całkiem prosta: Z kolei Gilberta również ciekawska, jak i jej mąż, uniósłszy przypadkiem pęknięty marmur kominka, znalazła pieniądze. Ludwik słyszał już z góry, w jakich zdaniach doniesie mu o tej nowinie jego uczciwa małżonka. Powie:

— Mój drogi, wyobraź sobie, co za niespodzianka. W salonie pod marmurem kominka znalazłam paczke banknotów tysiącfrankowych! Oczywiście pospieszyłam zanieść ten mająteczek do komisarza policji!

I o dziwo! Fdy Gilberta zjawiła się na obiad, Ludwik usłyszał zupełnie co innego. Rowiedziała:

— Pośpiesz się mój drogi z obiadem. Mam ochotę dziś po południu zrobić mały przegląd sklepów. Słyszałam, że podobno wszędzie są naprawdę sensacyjnie niskie ceny i niezwykłe wprost okazje!

Tłum. A. G.

OBYWATELSKIE UŁATWIENIE

W miasteczku Kurzegrzędy stoi w pewnym miejscu nad rzeczką tablica z napisem: „Zabrania się w tym miejscu kąpieli pod grzywną 20 groszy".

Jakiś miejscowy przechodzień widzi tę tablicę i zapytuje spotkanego policjanta:

— Dlaczego za kąpiel w niedozwolonym miejscu bierzecie 20 gr.?

— Bo proszę pana, chcielibyśmy, żeby nawet i najbiedniejsze sfery mogły od czasu do czasu korzystać z orzeźwiających kąpieli rzecznych — odpowiedział łaskawie przedstawiciel władzy.

Dlaczego Noe żył 900 lat

O praszczurze naszym, Noem, legenda głosi, że żył 900 lat, ale podania te objaśniają przyczyny tej długowieczności. Za pewne nie dlatego, że Noe podobno, jak ognia, tak się wody nie bał, a wino pijał dzbanem! Wiemy, że napoje wyskokowe nie przyczynią się bynajmniej do przedłużenia życia ludzkiego.

Ale z nazwiskiem Noego związany jest fakt potopu, największej w dziejach ludzkości powodzi. Przez długi okres czasu błąkał się tedy przymusowy żeglarz po przestworzach wód i naturalnie nie mógł zabrać ze sobą do arki zapasów żywnościowych na czas nieokreślony, a znów ze zwierząt, których po parze zabrał do arki nie mógł też korzystać, bo groziłoby to zaginięciem danego gatunku.

Cóż więc miał robić! Jadł ryby, a tak się do nich przyzwyczaił, tak się w nich rozsmakował, że gdy wody spadły, a arka zatrzymała się na szczycie Ararratu, poprzysiągł sobie, że i dalej odżywiał się będzie jedynie rybami.

I w tym fakcie tkwi może przyczyna że dożył do tak arcysędziwego wieku.

Zresztą należałoby to sprawdzić na sobie: niech ktoś spróbuje odżywiać się przez 900 lat rybami, może pobije rekord Noego i dożyje lat tysiąca.

Ludzie którzy spać nie mogą

Istnieje jeszcze drugi rodzaj choroby, polegający na tym, że człowiek nią dotknięty nie może spać. W 1932 roku zmarł w Budapeszcie pewien Węgier, który został w czasie wielkiej wojny w 1916 r. raniony w głowę. Zdołano go zachować przy życiu. Ranny nie mógł jednak spać. Stosowane najróżnorodniejsze środki nasenne wprowadzały go jedynie w rodzaj półsnu, z którego budził się po kilku kwadransach. Nie pomagały w tym wypadku nawet najsilniejsze środki nasenne. Wreszcie organizm chorego, wyczerpany bezsennością i zatruty środkami nasennymi, zmarł, pogrążając się tym razem w śnie wiecznym.

Pewien latarnik w Workospok w Anglii wskutek swego zatrudnienia nocnego odwykł od snu i kiedy wreszcie uzyskał swą emeryturę i sądził, że będzie mógł się wyspać dowoli, okazało się, że nawyk nabyty w czasie długoletniej pracy był silniejszy od potrzeb organizmu. Sędziwy emeryt wszystkie noce, jakie mu pozostały do końca życia, spędził, czuwając przy kominku. Jeden z najbogatszych ludzi w Anglii, lord Nuffield, wielki filantrop, sypiał b. mało. Od 10 roku życia do późnej starości wystarczyła mu godzina snu na dobę.

—oOo—

NIEZRĘCZNY

Bill Nożwbrzuch daje dzisiaj w cyrku pokaz zręczności w rzucaniu nożem. Jego piękna partnerka stoi nieruchomo koło drewnianej ściany. Bill rzuca pierwszy raz...

Cisza zalega pawilon cyrkowy. Trafił w drzewo, prawie o centymetr od głowy „ofiary".

Długie oklaski publiczności!

Bill rzuca drugi raz. Teraz nóż utkwił tuż obok ucha pięknej partnerki.

Nagle słychać głos z galerii:

— Cholera znowu chybił!

WYJĄTEK

— Pamiętaj, mój synu, że nikt nie może jednocześnie pracować uczciwie i gwizdać.

— A maszynista kolejowy?

— § —

DOBRZE TRAFIŁ

— Ja panią tak kocham, że dosłownie wariuję z miłości.

— To nie szkodzi, proszę pana, mój ojciec jest specjalistą od chorób umysłowych.

—oOo—

W BIURZE

Jakaś pani chce mówić z panem dyrektorem! — mówi służący.

— Czy ładna?

— Tak panie dyrektorze!

— Poproś!

Gdy dama odeszła, woła dyrektor służącego i mówi:

— Ale ty masz dziwny gust!

— Bo ja myślałem, że to żona pana dyrektora. — Usprawiedliwia się fagas.

— To właśnie była ona! — odpowiada dyrektor.

—oOo—

SZCZEROŚĆ DZIECKA

— Ja jestem taka dobra dla moich służących, że jak która odc mnie odejdzie, to zawsze do mnie kilka razy przychodzi...

— A bo mamusia, nigdy nie płaci służącej, gdy odchodzi! — woła na to Marysia.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4